

Cegielski, Tadeusz

W brytyjskiej Izbie Gmin o masonerii

Ars Regia 2/3 - 4 (4 - 5), 182-183

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rodowa. Literaturę hermetyczną można też znaleźć w Centralnym Państwowym Archiwum Akt Dawnych i Bibliotece im. Rudomina. Zbiory tej ostatniej zostały, po zakończeniu wystawy, wzbogacone o dwieście współcześnie publikowanych książek dotyczących gnozy. Ofiarodawcą ich byli współorganizatorzy wystawy z Biblioteki Amsterdamskiej.

Ekspozycja *500 lat gnozy w Europie* niewątpliwie ożywiła wśród inteligencji rosyjskiej zainteresowanie dziedziną ezoteryki. Ci, którzy byli już zaznajomieni z problematyką ezoteryczną, uzupełnili swoją wiedzę, dla pozostałych była pewnego rodzaju odkryciem, u wszystkich podsycała ów duchowy płomień, który pomaga przeciwstawić się „grozie historii” i wierzyć w „mit o wiecznym powrocie”, jeśli wolno posłużyć się słowami jednego z badaczy tradycji gnostycznej – Mircei Eliadego.

(Przekład Michał Otorowski)

Inessa Svirida (Moskwa)

W BRYTYJSKIEJ IZBIE GMIN O MASONERII

W numerze 1(2) „Ars Regia” z 1993 roku* informowaliśmy o toczącej się w Izbie Gmin debacie na temat przynależności lożowej brytyjskich funkcjonariuszy państwowych. Przyczyną burzliwej – nawet jak na wyspiarskie stosunki – polemiki parlamentarnej okazał się projekt ustawy („Secret Societies Declaration Bill”) wniesiony przez posłów Partii Pracy. Zgodnie z nim kandydaci do urzędów publicznych mieliby informować o ewentualnej przynależności do „związków tajnych”. Projekt zablokowany został większością torysowskich głosów, jednak problem miliona brytyjskich wolnomularzy nie zszedł całkiem z wokandy. Pod koniec marca 1993 roku opozycyjny poseł, Mullin, interpelował ministra, sekretarza biura do spraw służby publicznej (Office of Public Service and Science), Roberta Jacksona, w sprawie należących do loż urzędników księstwa Lancaster. Poseł Partii Pracy powołał się na informację torysowskiego polityka, zgodnie z którą 34 spośród 39 przedstawicieli lokalnej rady to wolnomularze. Zarzucił przy tym rządzącym konserwatystom, że związki z masonerią nie pozwalają im obiektywnie ustosunkować się do problemu.

Minister Jackson wyjaśniał, że zgodnie z obowiązującymi przepisami funkcjonariusze publiczni zobowiązani są do informowania przełożonych o wszelkich konfliktach interesów, mogących wpływać na sposób pełnienia ich obowiązków – co, zdaniem przedstawiciela rządu, dotyczy również wolnomularstwa. Dodał, iż nowa wersja kodeksu urzędników publicznych zawierać będzie – w wypadku zgody nań związków zawodowych – wzmiankę o możliwym konflikcie interesów wynikającym z przynależności do związków

wolnomularskich. Postawę labourzystowskiego deputowanego nazwał „partykularnie partyjną i paranoiczną”. Inny przedstawiciel torysów, poseł Wilshire, zwrócił uwagę, że wprowadzenie do kodeksu specjalnego punktu dotyczącego masonerii stworzy niebezpieczny precedens, który doprowadzić może do naruszenia wolności sumienia obywateli brytyjskich. Konserwatywni deputowani odrzucili też sugestię opozycji, aby projektowana zmiana w kodeksie służb publicznych dotyczyć mogła również sędziów. Wprowadzenie zmian do kodeksu uzależnili od związków zawodowych funkcjonariuszy publicznych.

Wydaje się, że taktyka zastosowana przez Partię Konserwatywną zwieńczona zostanie sukcesem. Związki zawodowe przeciwne są jakimkolwiek ograniczeniom niezawisłej pozycji funkcjonariuszy publicznych, nawet gdyby ograniczenia te dotyczyć miały wyłącznie swobody przystępowania do łóż, uważanych na lewicy za twierdzą establishmentu.

T.C.

* s. 135 n.

(Na podstawie *House of the Commons Official Report. Parliamentary Debates*, 29 III 1993, vol. 222, no 153, London 1993.

MASONI NAD WILIĄ

W 1993 r. w Wilnie powstała litewska loża „Renaissance” („Ars Regia” nr 2/1993). Jest to piąta z kolei obecność wolnomularzy nad Wilią.

Pierwsze loże masonie w Wilnie utworzone zostały w latach siedemdziesiątych osiemnastego stulecia. Po pierwszych warsztatach „Dobrego Pasterza” i „Gorliwego Litwina” powstały „Szkoła Sokratesa”, „Orzeł Słowiański” i in. Do kasaty masonerii na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego w 1822 roku było ponad dziesięć łóż. Masonami na Litwie byli mężowie stanu, uczeni, pisarze, wojskowi i duchowni (książe N. Puzyra, ks. biskup sufragan wileński, M. Dłuski, prałat wileński).

Później ponad dziewięćdziesiąt lat nie było łóż w Wilnie. O ich dawnej świetności świadczyły pamiątki i dokumenty zebrane przez Tadeusza Wróblewskiego, członka odrodzonej w początkach XX w. w Wilnie loży „Litwa”. Powstała ona prawdopodobnie w 1910 roku i gromadziła wielu prawników, uczonych, lekarzy, zwłaszcza z kręgu krajowców wileńskich (Michała Romera, Jana Piłsudskiego, brata Marszałka i in.). „Zresztą wszyscy przed wojną wiedzieli – słusznie podkreślał Stanisław Cat-Mackiewicz, że w Warszawie masonem jest adwokat Stanisław Patek, a w Wilnie adwokat Tadeusz Wróblewski”. Pierwsza wojna światowa położyła kres istnieniu „Litwy”.